Nr. 337 Kraków, czwartek 7 grudnia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego **10h**
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Zdobycie Sinai. — 1600 jeńców.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 6 grudnia.

Urzędowo donoszą 6 grudnia:

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała polnego marszałka Mackensena: Armia dunajowa odrzuciła na zachód od ujścia Arges rosyjskie ataki i na południowy zachód od Bukaresztu oczyściła miejscowości na prawym brzegu rzeki. Zwycięsko prące naprzód austro-węgierskie i niemieckie siły generała v. Falkenhayna zbliżają się do kolei, prowadzącej z Bukaresztu przez Ploesti do Campina. Austro-węgierskie wojska, posuwając się z północnego kierunku, odrzuciły nieprzyjaciela koło Sinaji i obsadziły miejscowość. Grupa bojowa pułkownika Sziro, pędząc przed sobą odcięte w zachodniej Wołoszczyźnie rumuńskie wojska, dotarła do dolnej Aluty. Tu przyszło do nowych walk, przy których wzięliśmy 26 oficerów i 1600 żołnierzy, oraz 4 działa i 3 karabiny maszynowe.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: W dolinie Baszka i na północny zachód od Soosmoezo zabrano Rumunom ważny punkt oparcia, przyczem oni stracili 150 ludzi, dwa karabiny maszynowe i rozmaity materyał wojenny

Na północny zachód od Sulta wcisnął nas silny rosyjski atak w tył do położonej kilka kilometrów na zachód drugiej linii.

W obszarze Ludowej i na północny zachód od przełęczy Tatarskiej rozbiły się rosyjskie ataki.

Dnia 3 b. m. obrzuciła bombami c. i k. eskadra samolotów obóz barakowy Ciungi. Osiągnęła ona szereg celnych rzutów, nie poniósłszy sama żadnej szkody.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny: Nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat Wydziału Wykonawczego Rady Narodowej.

Warszawa, 4 grudnia.

Najświeższy „Biuletyn" (37 z 4 grudnia) drukuje na czele numeru „Komunikat", podpisany przez Tymczasowy Wydział Wykonawczy, a zawierający przegląd dotychczasowych czynności Rady Narodowej i jej Wydziału Wykonawczego. Komunikat kończy się określeniem stanowiska Wydziału Wykonawczego wobec wytworzonego w chwili obecnej położenia. Zaznacza on, że

1. Wydz. Wyk. R. N. w dalszym ciągu stoi na mocnej podstawie dążenia do urzeczywistnienia aktu z dnia 5 listopada i uważa, że urzeczywistnienie to może nastąpić jedynie przy udziale społeczeństwa polskiego, bez czego państwa polskiego budować niepodobna. Dlatego też Wydz. Wyk. R. N. uważa za pierwsze i główne zadanie Tymczasowej Rady Stanu zorganizowanie przedstawicielstwa narodowego, które wyłoni władzę państwową polską.

2. Wydział Wykonawczy stoi niezłomnie na tem stanowisku, że po ogłoszeniu aktu z dnia 5 listopada stosunek władz okupacyjnych do społeczeństwa polskiego musi uledz zasadniczej zmianie w kierunku traktowania narodu polskiego już nie jako mieszkańców zdobytego na nieprzyjacielu terytoryum, ale jako narodu powołanego do samodzielnego bytu państwowego.

3. W sprawie wojskowej Wydz. Wyk. R. N. stoi niezmiennie przy tem, że sprawa ta tylko łącznie z innymi działami życia państwowego rozwiązaną być może,

Fermenty w obozie konserwatywnym.

Warszawa, 4 grudnia.

Pertraktacye w sprawie przystąpienia do Rady Narodowej realistów i N. D., prowadzone z „Kołem Międzypartyjnem" przez p. Steckiego, prezesa Klubu Narodowego z Lublina, rozbiły się ostatecznie. Dążenie części żywiołów konserwatywnych do zejścia ze stanowiska bierności spotkało się z bardzo żywym oporem większości. W związku z tem jest rezygnacya (nieprzyjęta) prezesa Rady Głównej Opiekuńczej p. Stanisława Dzierzbickiego i członka zarządu Adama hr. Ronikiera — obydwóch delegatów do Berlina i Wiednia oraz dymisya p. A. Wieniawskiego, stojącego od dwóch lat na czele Centralnego Towarzystwa Rolniczego.

Echa wkroczenia Legionów do Warszawy.

Warszawa, 2 grudnia.

Dnia 28 listopada zapowiadały wszystkie dzienniki wmarsz wyłącznie c. i k. komendy Legionów oraz 3 pułku — z pułkownikiem Sikorskim na czele.

W dwa dni później, 30 z. m. poprzednią informacyę rozszerzono, jak wiadomo, do zapowiedzi wmarszu całej drugiej brygady (pułk 3 i 4) z brygadyerem Hallerem na czele oraz komendy Legionów.

Tegoż samego dnia utworzony poprzednio komitet przyjęcia Legionów rozszerzony został przez wstąpienie doń reprezentantów CKN, Grupy pracy narodowej itd.

W międzyczasie rektor Brudziński wezwał był reprezentantów młodzieży, i, informując ich o programie mającego nastąpić wmarszu, podał im zarazem do wiadomości, iż szef Departamentu Wojskowego opuścił Warszawę. W dalszym toku swych informacyj, zawiadomił rektor młodzież, iż w powitalnem przemówieniu swojem poświęci zwrot specyalny twórcy Legionów, Piłsudskiemu.

Po tej konferencyi z młodzieżą wydał też rektor Brudziński drukiem list doń Piłsudskiego.

Z dalszych szczegółów wmarszu Legionów, których nie zanotowali sprawozdawcy dzienników warszawskich, dodać należy, że w potoku wiwatów wznoszono okrzyki i dla zasług nieobecnych przy uroczystym wjeździe.

Przy przemarszu 4 pułku grzmiały wołania: Niech żyje Roja! (Pułk ten, jak wiadomo, prowadził Rylski. Red Nap.).

Bardzo owacyjnie witano Berbeckiego i Belinę. Jakieś 99 procent okrzyków stanowiły okrzyki na cześć Piłsudskiego.

Czwartaków i saperów niebawem wysłano do Modlina. Urządzono dla nich specyalny obiad na Pradze, przyczem przemawiał Sieroszewski i inni.

Kwestya pokoju.

Berlin, 6 grudnia.

Cała prasa berlińska omawia w artykułach wstępnych kwestyę pokojową. Konserwatywna „Deutsche Tageszeitung" wskazuje na możliwość że ambasador amerykański w Berlinie Gerard, który w najbliższym czasie wróci z Waszyngtonu do Berlina, przywiezie ze sobą **propozycye, przy pomocy których rząd Stanów spodziewa się przywrócić pokój.** Przyczyną amerykańskiego pośrednictwa pokojowego byłaby jedynie chęć uratowania Anglii od grożącego jej niebezpieczeństwa. „Berl. Tagebl." oświadcza, że psychologiczny moment pokojowy znowu się zbliżył.

Zurych, 6 grudnia.

Jak donoszą dzienniki szwajcarskie, interpelacya w sprawie pokoju, którą socyaliści wniosą we włoskiej Izbie deputowanych, **uzyskała dotąd 70 podpisów.**

Sytuacya w Grecyi.

Walki w Atenach.

Podczas walki między wojskami greckiemi a francuskiemi, posłowie koalicyi przybyli do króla i przedłożyli mu **żądania znacznie złagodzone**, grozili jednak, że w razie odrzucenia ich, następnego dnia eskadry z najcięższych dział **zbombardują całe miasto.** Aby uratować miejsce kultury helleńskiej, rząd grecki wolał zaofiarować wydanie 6 bateryi górskich.

„Times" ubolewa nad zwrotem, który się dokonał w Atenach w ostatnich dniach i wywodzi, że obecnie **chodzi głównie o zabezpieczenie tyłów armii operującej z Salonik.**

„Secolo" donosi z Aten: Spokój trwa dalej. Kolej miejska podjęła ruch. Wiele budynków, z których strzelano, wykazuje uszkodzenia. Liczba rezerwistów, którzy zgłosili się dobrowolnie do służby wojskowej, przenosi **70.000.**

„Politiken" podaje następujące szczegóły o walkach ulicznych w Atenach:

W piątek flota francusko-angielska stanęła przed portem Pireus i skierowała działa ku wybrzeżom. Lądowanie wojsk rozpoczęło się już wczesnym rankiem, a wkrótce potem batalion za batalionem ruszał ku Atenom. Lud obserwo-

wał to w milczeniu, które nie zapowiadało nic dobrego.

Wojsko greckie otrzymało rozkaz wyjścia z koszar w pełnem bojowem wyekwipowaniu z ostrymi nabojami. Wojska francuskie, wkraczające do Aten przy śpiewie marsylianki, napotkały na pierwszy opór. **Pewien grecki kapitan zakomenderował ognia. Padła salwa,** i dwóch żołnierzy francuskich zostało zabitych. Dowódca oddziału francusko-angielskiego dał wtedy rozkaz strzelania i wkrótce rozgorzała walka, która przybierała coraz większe rozmiary. Garnizon grecki w Atenach był jednak za mały, aby mógł stawić trwały opór.

Ulicą Hermesu wojska ententy posuwały się zwolna naprzód ku placowi zamkowemu. Cofający się żołnierze greccy bronili każdej piędzi ziemi, każdego rogu ulicy.

W ważniejszych miejscach ustawiono mitraliezy, i żołnierze ententy musieli posuwać się wśród gradu kul. Całe popołudnie grzmiały strzały karabinowe na ulicach Aten. Sklepy były zamknięte, kobiety i dzieci w panicznej ucieczce schroniły się do okolicznych lasów oliwnych. W międzyczasie rozpoczęły swą działalność także działa ententy. Ponad zamkiem kłębiły się gęste chmury dymu.

Podczas walki odbywały się w zamku konferencye, które doprowadziły w końcu do porozumienia między królem i ententą. Niemożliwością jednak było przerwać walkę, prowadzoną z największą zaciętością przez oficerów greckich. W końcu admirał Fournet widział się zmuszonym wycofać swe wojska z Aten.

Jak donosi „Morningpost" z Aten, **wojska włoskie i francuskie straciły podczas utarczek w Atenach 300 ludzi** w zabitych i rannych. **Koalicya poniosła porażkę polityczną i wojskową.**

„Daily Tel." donosi z Pireusu z niedzieli rano, że Ateny był ydnia poprzedniego widownią szalonej anarchii. Żołnierze bez oficerów i uzbrojeni obywatele we wszystkich dzielnicach **strzelali do domów venizelistów.** Każdego venizelistę, który miał odwagę pojawić się na ulicy, ścigano jak psa, bito i poranionego wrzucano do więzienia.

Mobilizacya w Grecyi.

Z Pireus donoszą do „Daily Tel." w niedzielę wieczorem: Król mobilizuje w cichości. Generał Dusmanis rozpoczął dziś swe czynności jako szef sztabu generalnego. Był on mianowanym jeszcze przed trzema dniami, ale nominacyę tę do dziś trzymano w tajemnicy.

Wielkie zwycięstwo w Rumunii.

Bombardowanie Ploesti i Bukaresztu.

Wojska rumuńskie po klęskach, poniesionych pod Targu Jiu, na linii Crajowa—Slatina, pod Rimnik Valcea i Campolungiem cofnęły się nad rzekę Argesul, gdzie wódz Rumunów postanowił stawić zacięty opór, „aż do ostatniego człowieka". Rozpoczęła się więcikilkudniowa bitwa, którazakończyła się zupełnem zwycięstwem sprzymierzonych.

Znaczenie strategiczne tego zwycięstwa polega na tem, iż obecnie wszelki opór przed północno-zachodnim, zachodnim i południowym frontem fortyfikacyi Bukaresztu jest pod względem strategicznym niemożliwy. Armia rumuńska nie ma obecnie już żadnego oparcia i musi cofać się pod osłonę fortów Bukaresztu.

Liczba jeńców, wziętych dotychczas w Rumunii doszła już do **21.000.** Ponieważ straty Rumunów, poniesione w ostatnich bitwach, były ogromne, więc doliczywszy do nich straty poprzednie, można przyjąć, iż **Rumuni stracili dotychczas 330.000 żołnierzy, czyli przeszło połowę swej całej armii.** Wojska sprzymierzone zajęły dotychczas **45.000 klm. kw. terytoryum rumuńskiego,** co stanowi**trzecią część całej Rumunii.**

Sprzymierzeni zdobyli też wielkie zapasy kukurudzy, bydła itp.

Głos „Inwalida".

Z Petersburga drogą na Sztokholm donoszą: „Russkij Inwalid" stwierdza, że kampania niemiecka w Rumunii nie jest bynajmniej czynem zemsty, lecz wielkim strategicznym i ekonomicznym manewrem. Rumunia jest co do wielkości **trzecim eksportowym terenem pszenicy całego świata,** a pod względem bogactwa **bydła** przewyższa nawet Argentynę i Kanadę. **Niemcy mogą obecnie w pełni pokryć swoje zapotrzebowanie w mięsie, wełnie i koniach.** Przydadzą się również Niemcom bogactwa **pokładów naftowych i metali.**

Bombardowanie Bukaresztu.

Medyolański „Secolo" donosi na podstawie informacyi, otrzymanych z Londynu co następuje: **Bukareszt znajduje się obecnie w ogniu ciężkiej artyleryi** niemieckiej, oddalonej o 11 mil angielskich od zewnętrznego łańcucha fortów. Angielscy krytycy militarni stwierdzają, że **forty Bukaresztu są przestarzałe,** i dlatego są narażone na los fortów Leodyum i Namuru. Nadto wielki brak amunicyi. Ocalenie więc Bukaresztu zależy wyłącznie od sukcesów armii rosyjsko-rumuńskiej w polu.

„Secolo" donosi z Petersburga: **Obszar Ploesti znajduje się już w obrębie ognia dział nieprzyjacielskich.**

Przesilenie gabinetowe w Anglii.

„N. Rot. Courant" donosi z Londynu: Parlamentarny korespondent dziennika „Star" pisze: **Powodem przesilenia jest głęboka różnica zdań między „zachodnią" a „wschodnią" szkołą w sprawie strategii,** jakiej się trzymać należy. — Wschodnia szkoła żąda, aby wysłano do Salonik armię 500.000 do miliona wojska. Zachodnia zaś szkoła uważa to za myśl szaloną, ponieważ transport wojska przedstawia zadania niemożliwe do spełnienia dla okrętów wystawionych na ataki niemieckich łodzi podwodnych. Według pism londyńskich, **Lloyd George zażądał wielkiej ofenzvwv z Salonik.**

Dymisya Asquitha przyjęta.

Londyn, 6 grudnia.

Biuro Reutera donosi: Król przyjął podanie Asquitha o dymisyę.

Z ogólnej rady ukraińskiej.

„Diło" zamieszcza komunikat sekretaryatu ogólnej rady ukraińskiej z posiedzenia, które odbyło się dnia 29 listopada w Wiedniu. Na posiedzeniu tem omawiano dwie ważne kwestye, a mianowicie sprawę **rozszerzenia legionu ukraińskich siczowych strzelców** i sprawę zwołania **ogólno-narodowego zjazdu** w możliwie najkrótszym czasie. Skład tego zjazdu ma być międzypartyjny.

Kierownictwo państwowego zakładu aprowizacyjnego.

Rząd liczne prowadził pertraktacye celem pozyskania odpowiedniej osobistości na prezydenta zakładu aprowizacyjnego. Ostatecznie powołano na to miejsce prezesa skarbowej dyrekcyi niższo-austryackiej **Kocksteina,** dodając mu dwóch radców dworu z ministerstwa spraw wewnętrznych jako zastępców.

Jedną wiceprezydenturę ofiarował rząd **tow. pos. drowi Rennerowi,** który miejsca tego nie przyjął, niemogąc z powodu opóźnienia całej akcyi brać odpowiedzialności na siebie. Natomiast wstąpił tow. Renner do dyrekcyi, do której powołano dwóch dalszych niemieckich posłów parlamentarnych: **Finka i Freisslera,** wielkiego przemysłowca **Kuflera,** Czecha **Holoweca,** z Galicyi zaś właściciela obszaru dworskiego **Raczyńskiego.** Nadto powstanie przy dyrekcyi Rada aprowizacyjna, złożona z niemniej jak 40 członków.

Interesa konsumentów zachodnio-austryackich znalazły w dyrekcyi wyczerpujące zastępstwo. Tow. **Renner** tak w życiu praktycznem, jako też w pracach naukowych zajmuje w kwestyi aprowizacyjnej pierwszorzędne stanowisko i na niego wskazywała opinia publiczna jako na powołanego do kierownictwa, którego nie objął jedynie ze względów partyjno-politycznych. Poseł **Freissler,** sekretarz morawskiej Izby handlowo-przemysłowej, propagator przymusowej jednolitej kuchni obywatelskiej we wszystkich miastach, jak niemniej poseł **Fink** z Vorarlbergu, kraju żyjącego stale sprowadzanem zbożem, są typowymi przedstawicielami konsumpcyi, i dobrze uzupełniają interesa reprezentowane przez Rennera.

Przedstawiciel wielkiego przemysłu niemieckiego **Kufler,** ma wnieść do zakładu aprowizacyi doświadczenie organizacyi konsumpcyi na wielką skalę. Celem usunięcia tarć pomiędzy potrzebami i zarządzeniami wojskowości, a zakładu aprowizacyjnego, powołany został do dyrekcyi pułkownik sztabu generalnego **Norbert Wallenstorfer.**

Rzecznikiem konsumentów galicyjskich w zakładzie aprowizacyjnym ma być właściciel obszaru dworskiego **Raczyński.**

Z tego, co w pismach o panu **Raczyńskim** dowiedzieć się można było, jest on wybitnym i uznanym przedstawicielem rolniczych interesów wielkiej własności. Gdy Koło polskie kompetowało o tekę ministra rolnictwa, w pismach bliskich prezydyum, wymieniano pana Raczyńskiego jako fachowo najbardziej uzdolnionego kompetenta. Gdy minister **Koerber** ze względów nie wchodzących w zakres niniejszego rozważania, do propozycyi Koła się nie przychylił, postanowiła komisya parlamentarna starać się o miejsce szefa sekcyi dla pana **Raczyńskiego** w ministerstwie rolnictwa. Mianowanie nie nastąpiło, i pan Raczyński otrzymał pierwszą wolną wybitną posadę — dyrektora zakładu aprowizacyjnego.

Stanowisko objęte teraz przez **Raczyńskiego** jest w pewnej sprzeczności z zadaniami, dla których wyznaczyła go była większość Koła polskiego. Zastępywanie interesów konsumpcyi galicyjskiej przeciw interesom gospodarczym rolników galicyjskich i przeciw koniecznemu naporowi przedstawicieli konsumpcyi zachodnio-austryackiej, to zadanie bardzo trudne, a dla tak wybitnego dotychczas rzecznika interesów galicyjskich wielkich producentów rolnych, zadanie prawie niewykonalne.

Komisya aprowizacyjna Koła polskiego w dawniejszych uchwałach żądała, by konsumentów galicyjskich w zakładzie aprowizacyjnym państwowym i krajowym zastępywali legitymowani zastępcy tych interesów. Mianowanie pana Raczyńskiego wykonaniem tej uchwały nie jest

Komisya aprowizacyjna postawiła słuszne zupełnie żądanie, by Galicya w zakładach aprowizacyjnych znalazła zastępstwo ilościowo odpowiadające ilości mieszkańców. Według tej normy w prezydyum zakładu powinien zasiadać jeden Polak, w dyrekcyi dwóch. Lista dyrektorów nie jest jeszcze zamknięta. Do rady aprowizacyjnej, złożonej z członków czterdziestu, wejść winno dwunastu przedstawicieli konsumentów galicyjskich.

Czy prezydyum Koła polskiego dołoży starań celem naprawienia dotychczasowych przeoczeń i zaniedbań, a w sprawach jeszcze niezadecydowanych użyje swego wpływu, by załatwione zostały zgodnie z interesami kraju, w tym wypadku konsumentów, i uchwałami kompetentnych organów Koła polskiego?

Herman Diamand.

KRONIKA.

Kraków, środa 6 grudnia.

Subskrybujcie piątą pożyczkę wojenną!

Odżywianie dzieci szkolnych w Krakowie. Wczoraj odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie członków komitetu opieki nad ubogą młodzieżą szkół ludowych w Krakowie. Po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusyi uchwalono w zasadzie rozwozić śniadania z kuchni obywatelskich do szkół oraz rozdawać na te śniadania ubogiej dziatwie szkolnej zupę i chleb. Wiceprezydent Rolle imieniem prezydyum miasta przyrzekł poparcie całej tej akcyi.

Zamknięcie szkół na cały miesiąc. Według kursujących pogłosek z dniem 16 b. m. zostaną zamknięte w całej Austryi wszystkie szkoły na jeden miesiąc. Odnosić się to ma do szkół tak miejskich, jak wiejskich, tak niższych, jak średnich i wyższych. Zarządzenie to ma na celu **zaoszczędzenie światła i opału, czego** — jak wiadomo — zużywa się najwięcej w czasie od połowy grudnia do połowy stycznia.

W tutejszej Radzie szkolnej nic o podobnym projekcie niewiadomo.

Ruch wyborczy w Królestwie. Ze zbliżaniem się terminu wyborów do reprezentacyi miejskich życie partyjne coraz bardziej się ożywia. W całym obszarze okupacyjnym ujawniają się zgromadzenia wyborcze. Działalność zgromadzeń i czynność werbunkowa na ogół mają przebieg spokojny.

Masaryk profesorem rosyjskim. „Az Est" donosi z Berlina, iż wydział filozoficzny uniwersytetu petersburskiego zaofiarował katedrę Masarykowi. Masaryk udał się do Petersburga.

Mowa posła Ignacego Daszyńskiego,

wypowiedziana na zgromadzeniu ludowem w Warszawie dnia 26 listopada 1916 r., wiec C. K. N.

Piątego listopada wskrzeszono słowem to, o czem marzyli ojcowie nasi, zapowiedziano powstanie państwa polskiego, którego wschodnich granic jeszcze nie określono. Akt ten ma dla nas przeogromne znaczenie, są bowiem akty tak uroczystej natury, że słowo w czyn zamieniają, urzeczywistniając najśmielsze nadzieje. Prawda, szykuje się protest przeciwko tym aktom, protestuje się nawet przeciwko słowu, które wolną obiecuje Polakowi Ojczyznę. Protestuje Duma petersburska „polskie w niej przedstawicielstwo". Jesteśmy jednak zbyt silni myślą i liczbą na to, by na seryo traktować protest Harusewiczów i Szebeków. Ale o to głos przeciw powstaniu państwa polskiego podnoszą: Francya, wolności ludów kolebka, Anglia i niedawno odrodzone Włochy. I zaiste smutne przeżywamy refleksye, gdy budzą się w nas wspomnienia nie tak dawnej przeszłości. Pamiętamy, legendą lat nam przekazane opowieści o tem, jak wśród zamętu rewolucyi francuskiej wyłaniał się nad głowami tłumów, kroczących po ulicach Paryża symbol polskiej wolności i rewolucyjnego buntu, sztandar amarantowy z białym orłem. Rozentuzyazmowani Francuzi głośno krzyczeli „Polonais en avant" — „Naprzód Polacy"!

A dziś co? Rząd tego ludu podnosi protest przeciwko zapowiedzeniu państwa polskiego. Wynika to z przewartościowania wartości; mówił tu o tem mój poprzednik i przyjaciel, p. Wacław Sieroszewski. Wspominał o wyrastających w wojnie interesach. Ja dodam, że nikt jeszcze nie jest w stanie określić, czyje tu interesy zwyciężą, które wykażą się zdobyczą. Nikt nie wie, czy w tej straszliwej zawierusze nie wytworzy się nowa Europa. Są między nami, którzy szukają haseł. Napróżno to czynią. Dość okiem rzucić na napisy na sztandarach, sformułowane jasno i prosto: Rząd i Armia — oto nasze hasła. Na wojnę z Rosyą — oto zew ludu! Na próżno daje się wolne przejazdy koleją; napróżno usiłuje się pozyskać tych, którzy czują głęboko, ale za obcemi żadnemi hasłami nie pójdą. Napróżno naród polski gotują ci, którzy w rękach swoich posiadają rząd dusz, naród polski gotowy jest na rzecz znacznie większą, aniżeli uchwała kilku tysięcy ludzi, sprowadzonych za wolnym biletem do Warszawy: gotowi jesteśmy umrzeć nawet, lecz za naszą jedynie sprawę i powinni to zrozumieć wszyscy, powinny to zrozumieć państwa centralne, że jeżeli potrzebna jest im nasza siła, to winni ją przedewszystkiem w nas szanować.

W dniu dzisiejszym odbyły się w stolicy Polski liczne zgromadzenia. Obradowali robotnicy, mieszczaństwo i chłopi. I wszyscy na jedno się zgodzili: Że Polska nie może być darowana, że własnemi polskiemi musi być budowana rękami. Nie można lekceważyć tej mocy, którą wzbudzono w nas aktem restytucyi państwa polskiego.

Nie żądamy wiele: własnego prawa jedynie i poszanowania naszego honoru. Praw tych nie odstąpimy nikomu. Wdzięcznym sercem przyjmujemy każdą kroplę krwi za Polskę przelaną, respektujemy żołnierza niemieckiego, który na karabinie wsparty i w nim jedynie ufność swoją mając, broni jednocześnie na rubieży wschodniej ziem naszych i swojej własnej ojczyzny. Niech lud i rząd niemiecki wie, że w domaganiach naszych nie ma uprzedzeń rasowych, ani ans, płynących z nienawiści Polaka do Niemca. Nie, my chcemy jedynie by tak, jak my szanować umiemy — i nas szanowali.

Nie zgodzimy się więc, by bez naszej woli robiono z nami co się komu podoba.

Mowca po krótkiem scharakteryzowaniu akcyi werbunkowej Sikorskiego, (do czego w tem miejscu skłania go odnośny okrzyk na sali) i wskazaniu, że wskrzeszony mundur żołnierza polskiego w zaraniu swych dni musi mieć sankcyę polskiego rządu, tak mówił dalej:

I zrozumieją nas — sądzę — w tym względzie bohaterscy żołnierze niemieccy. Ocenią nasze intencye i wówczas, gdy, jako wolni z wolnymi, równi z równymi na wspólną przeciw Rosyi pójdziemy walkę.

Muszą wpływowe sfery i osoby zrozumieć, że takie rzeczy, jak wezwanie pod broń, nie z obcego rozkazu, ale z serca iść muszą. Widziałem już takie momenty. Widziałem, gdy Piłsudski w dniu 6 sierpnia wyruszał w pole z młodzieńcami i dziećmi prawie, gdy matki i siostry ze łzami w oczach żegnały synów swoich i braci, w tej wierze, w tem przekonaniu, że po tych pierwszych zastępach przyjdą nowe liczniejsze, które orężnym czynem zgotują narodowi los lepszy i niepodległe jutro. Towarzyszyłem tym dzieciom w niejednej chwili, znam ich zapał, znam poświęcenie i wiem, że tego nikt nakazać nie może. Nam samym musi być pozostawiona wola czynu i odpowiedzialność. Rząd, armia, Sejm, których lud warszawski się domaga, to nie są puste frazesy, ani puste formy. Jestem pewien bowiem, gdy się ukonstytuuje Rząd polski, nie będzie w kraju, tu w Królestwie tyle młodzieży. Każdego młodzieńca wówczas narzeczona, czy jakakolwiek zresztą panienka zapyta, a co pan tu robi w Warszawie? Rząd i armia — to rzeczy, które bezpośrednio się wiążą. Przyjdzie czas, gdy wszyscy wyruszymy na plac boju. Naród sam bowiem da nakaz i rozkaz.

Ale obok tego pierwszego zadania Rządu polskiego, powołania armii — wyrosną i inne zadania. Rząd polski będzie się musiał zająć tem, ażeby w Polsce nikomu w roku 1917 nie brakło chleba.

Wszystkie ręce będzie trzeba zaprządz do pracy, ażeby to zadanie spełnić. Już nikt w tym kraju nie będzie polować na ludzi. Nie będzie bowiem bezrobotnych. Królestwo miało przed wojną bogaty przemysł, pół miliona z górą wykwalifikowanego doskonale robotnika, znajdowało w tym przemyśle zatrudnienie. Losy wojny sprawiły, że fabryki te zostały zamknięte. Lud, pracy pozbawiony, skazany został na dobroczynność. I doprawdy wzdrygamy się wszyscy na myśl, gdyby przy istnieniu Rządu polskiego lud ten w dalszym ciągu nie na pracę, lecz na „wasserzupkę" liczyć musiał. Rząd polski musi zatrudnić wszystkich obywateli kraju. W przeciwnym razie nie spełniałby swojego najpierwszego zadania. Mocarstwa centralne z wdzięcznością przyjmą fakt powstania wojennego przemysłu, wzmożenie rolnictwa. Jeden bowiem z nami będą miały interes. Czekają nas i prace kulturalne. Jeszcze włościaństwo polskie za mało jest przyciągnięte do tego ogniska, w którem płoną idee zapału i wiary. Włościaństwo ulega namowom, a świadczy o tem choćby fakt przyjazdu dzisiaj do Warszawy za biletami wolnej jazdy.

Lecz dokonywują się prawdziwe cuda. Oto p. Zawadzki na wiecu swoim, przy pomocy obcej zorganizowanym, został przegłosowanym. Człowiek, który nieświadomość chłopa chciał wyzyskać, zobaczył nagle, że chłopa tego za sobą nie ma. I stało się, że gdy chciał ruszać na czele chłopskiej masy na zamek — został sam, bez tej masy, a ponieważ sam jest osobą mało interesującą na zamku, aczkolwiek podobno bardzo interesowną, przeto nie wpuszczono go tam, i jak niepyszny tramwajem wracać musiał do domu.

Nie zmieni postanowienia narodu wzmocnienie potęgi Rosyi przez naszych wczorajszych przyjaciół — koalicyę. Wierzymy w to bowiem, że rychło wyczerpią się źródła tych pobudek, które skłaniają koalicyę do sojuszu z barbarzyńską Rosyą. Francya była kiedyś kolebką wolności i myli się dzisiaj, jeżeli drogą niszczenia wolności innych narodów własną chce okupić wolność.

Rychło, a przekonamy się, że Francya nie wytrzyma w służbie rosyjskiej. Protest Francyi oficyalny przeciw ukonstytuowaniu państwa polskiego spotka się niewątpliwie z protestem ludu francuskiego. Z apelem w tym kierunku winno wystąpić do tego ludu i wielkie zgromadzenie dzisiejsze.

Dla Polski nowa nadeszła era, dnie, które nam przyniosą Rząd polski, regencyę, czy coś, co może być symbolem właściwym naszej niezależności, winny być tryumfem naszym, a zarazem pobudką do czynu. Niech się nasze serca skupiają. W wichurze chwili poczujmy że w nas i przez nas staje się rzecz wielka. Zestrzelmy myśli w jedno ognisko, niech Rząd Narodowy zastanie społeczeństwo nasze karne, jednością silne. Naszem będzie wówczas zwycięstwo. Z myślą, że dojrzało społeczeństwo do zadań, jakie wkłada na nie dziejowa chwila, wznoszę okrzyk na cześć Wolnej Niepodległej Ojczyzny!

Z głosów prasy warszawskiej o Legionach.

Autor artykułów wstępnych w „Nowej Gazecie", p. Górecki, w artykule, zatytułowanym „Legiony Polskie", pisze między innemi:

„W rok po wkroczeniu kadrowej kompanii do Królestwa, Piłsudski pisał w rozkazie dziennym:

„Żołnierze! Poszliście za moim rozkazem bez wahania, bez chwili namysłu, czy los Wasz nie będzie podobnym do losu tych poprzedzających nas pokoleń żołnierzy polskich. Poszliście, by stanąć w obronie jeśli już nie szczęścia Ojczyzny, to przynajmniej Jej honoru".

I później: „Żołnierze! Dziś po roku wojny i pracy smutno mi, że powinszować Wam olbrzymich tryumfów nie mogę, lecz dumny jestem, że dzisiaj z większym spokojem niż rok temu, mogę do Was, jak ongi zawołać: „Chłopcy, naprzód! Na śmierć, czy na życie, na zwycięstwo, czy na klęski — idźcie czynem wojennym budzić Polskę do zmartwychwstania"!

I poszli żołnierze. Dziś święcą zwycięstwo. Po 28 miesiącach walki zmartwychwstała Niepodległa Polska. Spokojnie rzec może dzisiaj Piłsudski: „Stało się — Polska jest i będzie!"

Największy tryumf został osiągnięty: kadry z dnia 6 sierpnia, które się rozrosły w Legiony, osiągnęły największe zwycięstwo: **pobiły opieszałość, niewiarę narodu, podbiły czynami swymi Narodu serce.**

„Jako tych dzielnych zdobywców serc, jako chrobrych w narodzie hetmanów ducha, jako przyszłości trwałą podporę — witamy w murach wolnej stolicy narodową armię.

Wasza, żołnierze, cnota wojenna, Wasze umiłowanie twardego rzemiosła, które krwią Polskę buduje — hejnałem po ziemi ojczystej poleci, w wici zamieni się złote, pobudką uderzy na całym obszarze kraju — a echo, które się zbudzi w Białowieskiej Puszczy u stóp srebrnych odpowie gór-Tatr stugłosym: Nie zginęła! Armia polska niech żyje!"

Z Królestwa.

Uroczyste przedstawienie w teatrze Wielkim.

W teatrze Wielkim odbyło się na powitanie Legionistów przedstawienie „Strasznego Dworu". Przed rozpoczęciem przedstawienia wygłosił krótkie przemówienie powitalne p. St. Libicki słowami:

„Marzenia ojców i pradziadów ziściły się dziś, bo oto w wolnej stolicy Niepodległego Państwa witamy Was całem sercem i tej miłości żadna moc piekielna nie rozerwie, bo z ociekłej Waszej krwi zapanowała Wolna Niepodległa Polska. Cześć Wam i tym, co odeszli, i tym, którzy być tu nie mogli, a przedewszystkiem temu, kto Was do życia powołał, kto Wasze serca rozgrzał! Cześć Piłsudskiemu!"

Mowę przerywano kilkakrotnie huraganowym oklaskiem i okrzykami: „Niech żyją Legiony w Wolnej, Niepodległej Polsce!"

Po przemowieniu artyści opery oraz orkiestra wykonali hymn narodowy i w śpiewie tym brała udział publiczność oraz legioniści. Hymn powtórzono [illegible]

...ki dla legionistów.

... Warszawy donoszą: Wszyscy legioniści obdarzeni zostali przez komitet przyjęcia paczkami papierosów z napisem: „Kochanym chłopcom" i herbem Warszawy. Papierosy były rozdawane przez gospodynie odjeżdżającym na dworcu Praga—Kowelska, a pozostającym w Warszawie, na podwieczorku w salonach galeryi Luksemburga.

Powszechna służba cywilna w Niemczech.

W sobotę dnia 2 grudnia parlament niemiecki 235 głosami przeciwko 19 — przy ośmiu wstrzymaniach się od głosu — przyjął ustawę o narodowej służbie pomocniczej.

„Vorwaerts", omawiając ten fakt, podaje przyczyny, dlaczego socyalna demokracya (większość) głosowała za ustawą.

Uczyniła ona to przedewszystkiem dlatego — pisze — ponieważ chodziło tu o akt solidarności z naszymi rodakami, znajdującymi się w polu. Gdyby ludność wewnątrz kraju ulękła się ofiar, jakich wymaga nowa ustawa, to mogłoby to

mieć fatalne skutki dla naszych żołnierzy, walczących w polu.

Żołnierz w rowach strzeleckich musi daleko więcej znieść, niż robotnik w kraju. Również i my cierpimy wskutek wojny, lecz czem właściwie jest wojna — o tem wiedzą ci tylko, którzy walczą na froncie. Oni nie zrozumieliby, dlaczego parlament odmówił im pomocy, jaką ma przynieść nowa ustawa.

Socyalno-demokratyczna frakcya zgodziła się na cel ustawy. P r o j e k t zaś, który Rada związkowa przedłożyła parlamentowi, uważała za chybiony środek. W projekcie tym poczyniono daleko idące zmiany i zmiany te leżące w interesie robotników sprawiły, że frakcya socyalno-demokratyczna nie uchyliła się od pozytywnej pracy nad ustawą. Cóżby się stało, gdyby frakcya socyalno-demokratyczna zajęła takie stanowisko, jak „wspólnota pracy“? Ustawa byłaby i tak uchwaloną, lecz byłaby daleko gorzej wypadła dla robotników. Przez uchwalenie ustawy **robotnicy uzyskali możność współdziałania w tak ważnem przeprowadzeniu ustawy.**

Każdy obowiązany do służby pomocniczej musi dokładnie zapoznać się z treścią ustawy, musi on doskonale wiedzieć o obowiązkach i prawach, jakie z niej wynikają. Wtedy uchroni się przed niepotrzebnemi pokrzywdzeniami.

Przy objaśnianiu ludności nowej ustawy ważną rolę będą odgrywać: prasa socyalistyczna, partya i związki zawodowe. Szczególnie **związki zawodowe,** ściśle związane z wszelkiemi kwestyami odnoszącemi się do nowej ustawy, będą stanowiły najlepszą ochronę przeciwko samowoli i bezprawiu. Jeśli każdy robotnik będzie zorganizowany zawodowo, to wtedy napewno nie będziemy się potrzebowali obawiać szkodliwego działania ustawy.

Zupełnie odmienne stanowisko zajęła **mniejszość socyalistyczna,** t. zw. „wspólnota pracy“. Reprezentant jej poseł H a a s e podczas dyskusyi parlamentarnej nad nową ustawą oświadczył między innemi: „Nowa ustawa konfiskuje robotnikom jedyne dobro, jakie posiadają — siłę roboczą. Sprawiedliwość wymagałaby, aby także przedsiębiorstwa kapitalistyczne były objęte przez państwo. Lecz nasz wniosek w tym kierunku został odrzucony. Stan pańszczyzny, jaki stwarza nowa ustawa, zaostrzy się jeszcze, ponieważ nieliczni będą mogli pomnażać swe mienie, podczas gdy tysiące egzystencyj zginie. Nowa ustawa krępuje większą część robotników. Odtąd są oni związani i nie będą mogli opuścić miejsca swej pracy. Wskutek doświadczeń, jakie nam dostarczył stan oblężenia, należy się obawiać, iż politycznie podejrzane osoby będą na zasadzie nowego prawa wydalone z swoich miejsc zamieszkania i zmuszone do pracy“.

Poseł L e g i e n z większości socyalistycznej, przemawiając w sprawie nowej ustawy, oświadczył, iż socyaliści, zgadzając się na nią, nie zamierzają przez to wojny przedłużać. Przeciwnie chcemy pokoju — mówił — i spodziewamy się, że przy przeprowadzeniu tej ustawy nasi przeciwnicy przekonają się, iż naród niemiecki posiada jeszcze dosyć sił, aby przeszkodzić ich zamiarom. **A to może zbliżyć chwilę zawarcia pokoju.**

Komunikat niemiecki.

Berlin, 6 grudnia.

Urzędowo donoszą 5 grudnia:

Zachodni teren wojny: Front wojsk bawarskiego następcy tronu Ruprechta: W mgle porannej, po krótkiem silnem działaniu artyleryi, uderzyły angielskie oddziały na wschód od drogi Albert-Warlencourt. Odrzucono je ogniem.

Gdy po południu wyjaśniło się powietrze, walka artyleryi stała się silniejszą na całym froncie Sommy, a także podczas nocy była żywszą, niż w ostatnim czasie.

Wschodni teren wojny: Front wojsk księcia Leopolda bawarskiego: Na południe od kolei Tarnopol-Krasne rosyjskie oddziały uderzyły napróżno koło Augustówki na wydarty im ostatnio kawałek rowu.

Front wojsk arcyksięcia Józefa: Podczas gdy ponowne ataki Rosyan koło Eapul, na północny-wschód od Dorny Watry, w dolinie Putny, Trotosul i Us były bez żadnego sukcesu, wojska niemieckie i austro-węgierskie odebrały szturmem pozycye na wzgórzach, utracone poprzednich dni, a dla nas ważne. Z tych walk, po części bardzo zaciętych, pozostało w naszych rękach na wzgórzu Werch Dobry (na południe od przełęczy Tatarowskiej) przeszło 100 żołnierzy i 5 karabinów maszynowych, a na górze Nemira (na północ od doliny Oitos) 350 jeńców z 3 karabinami maszynowymi.

Grupa wojsk marszałka Mackensena: Łamiąc w pościgu opór nieprzyjacielskich tylnych straży, IX. armia przekroczyła we wschodnim kierunku linię kolejową Bukareszt-Targowiszte-Pietrosita.

Armia dunajowa po swem zwycięstwie, wywalczonem na dolnym Argesul przeciw silnej liczebnej przewadze, przyczem zwłaszcza 217-ta dywizya piechoty miała zaszczytny udział, ścigała pobitego nieprzyjaciela aż do odcinka i walcząc lewem skrzydłem, dalej poza odcinek. Wschodnie skrzydło w dolinie Dunaju odparło krwawo ataki rosyjsko-rumuńskie. Wczoraj podana liczba jeńców z dnia 3 b. m. podniosła się do 12.500. Armii IX. przybyło jeszcze 2000, armii dunajowej 2500 żołnierzy, tych ostatnich należących do 22 pułków piechoty i 6 pułków artyleryi.

W Dobrudży żadnych większych działań.

Front macedoński: Na wschód od Czerny rozwinęły się nowe walki. Serbskie uderzenia koło Bahowo i Monte na froncie Mogleny rozbiły się.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Kącik satyryczny.

Ostrzeżenie realisty warszawskiego.

Gdy „Tata“ autonomię przyrzekał — po wojnie,
Ach, było to realne, mogłeś spać spokojnie!
Niepodległość, dziś dana — wszak rzecz nierealna
Bo „Tata“ nie rzekł jeszcze, czy będzie legalna!
Naród chwyta za prawa, siły swoje krzepi,
My bierzem rzecz realnie: spać to zawsze lepiej!
Sen nasz patryotyczny da doczekać chwili,
„Prikazu“ wielkich mocarstw, byśmy wolni byli!
Ślubujem więc Narodzie: będziem dalej spali,
Aż dar niemiecki złączy się z wolą Moskali!

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).